

## LIST PASTERSKI BISKUPA RZESZOWSKIEGO NA ADWENT 2020 r.

Umiłowani Bracia i Siostry!

1. Wraz z pierwszą niedzielą Adwentu rozpoczynamy nowy rok liturgiczny. Minione dwanaście miesięcy były czasem, w którym próbowaliśmy odkrywać i pogłębiać wiarę w tajemnicę Eucharystii. W obecnym roku, kontynuując program duszpasterski, nasza uwaga kieruje się na celebrację, w której dokonuje się Eucharystia. Z tej okazji pragnę skierować do was pasterskie słowo. Przyjmijcie je, proszę, w waszych domach i wszędzie tam, gdzie, z powodów solidarności społecznej i bezpieczeństwa, przeżywacie Dzień Pański.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus wielokrotnie zwraca uwagę na postawę czuwania. Jeśli jednak głębiej odczytamy kontekst Jezusowego nalegania, odkryjemy że potrzeba czuwania ma konkretny powód: to nieobecność pana domu. Mówiąc o czuwaniu, Jezus rysuje przed oczami uczniów obraz człowieka, który udał się w podróż, zostawił swój dom i polecił sługom, aby troszczyli się i dbali o niego. Pan dodaje jednak, że wyjazd gospodarza nie jest definitywny: on powróci! Czuwanie jest więc postawą, która łączy pamięć o tym, który wyjechał, tęsknotę oraz nadzieję na ponowne spotkanie.

2. Czas, który przeżywamy pozwala nam bardzo namacalnie, nieraz w sposób dramatyczny, odczuć to, o czym mówi dzisiejsza Ewangelia. Doświadczenie pustki i tęsknoty dotykały nas w ostatnich miesiącach na wielu płaszczyznach naszego życia. W najbardziej codziennym wymiarze zmagaliśmy się z brakiem obecności obok nas naszych bliskich. W czasie narodowej kwarantanny, a potem dystansu społecznego, nieobecność drogich nam osób powodowała ból serca i uświadamiała nam jak wielkim skarbem są międzyludzkie relacje.

Uczucia tęsknoty i bólu rodziły się w sercach wielu z nas, kiedy doświadczyliśmy braku obecności Eucharystii, szczególnie podczas Świąt Wielkanocnych. Znakiem i symbolem tego doświadczenia pustki był Plac św. Piotra podczas modlitwy o ustanie pandemii w marcu tego roku. Tam, gdzie zawsze był tłum, tym razem było pusto, a przy padającym deszczu papież w modlitwie mówił: „Na naszych placach, ulicach i miastach zebrały się gęste ciemności; ogarnęły nasze życie, wypełniając wszystko ogłuszającą ciszą i posępną pustką, która paraliżuje wszystko na swej drodze. Czuje się je w powietrzu, dostrzega w gestach, mówią o tym spojrzenia. Przestraszyliśmy się i zagubiliśmy” (Franciszek, Plac św. Piotra, 27 marca 2020 r.).

Czas pandemii, zarówno jej wiosennego wybuchu jak i jesiennej drugiej fali to trudne doświadczenie: choroba i śmierć wielu naszych znajomych i bliskich; kryzysy wielu branż na rynku, a co za tym idzie niepewność zatrudnienia i płynności finansowej w rodzinach; trud zdalnego nauczania obciążający zarówno rodziców jak i nauczycieli; wiele obaw i napięć w rodzinach i w społeczeństwie. To wszystko sprawiło, że mogliśmy się poczuć zagubieni i osamotnieni. Życie nagle okazało się bardzo kruche, a to co do tej pory wydawało się stabilne i pewne, zostało zachwiane. W tym wszystkim mogłoby się wydawać, że Bóg – niczym gospodarz z dzisiejszej Ewangelii – wyjechał w daleką podróż, zostawiając nas samych.

**3.** W tym dramatycznym kontekście Jezusowe słowo otwiera jednak horyzont nadziei. Chrystus z mocą mówi dziś do każdego z nas: „Uważajcie! Czuwajcie!” (Mk 13,33). To wezwanie Jezusa ukazuje nową perspektywę. Jego słowo staje się płomieniem światła pośród listopadowych ciemności tego świata. Jest to słowo, które mówi nam, że Bóg chce nas spotkać. On chce wejść w takie doświadczenie, jakie nosimy w sercu, pośrodku pandemii. Jezus wzywa nas do uwagi i czuwania, bo wie jak bardzo potrzebujemy Jego obecności, a jak łatwo możemy Go przegapić i z Nim się rozminąć. Potrzebujemy więc czuwać, aby spotkać Tego, który chce przewyciężyć naszą samotność i nasze zagubienie. Oto zbliża się Ten, o którym prorok Izajasz mówi: „Panie, Tyś naszym Ojcem, odkupiciel nasz – to Twoje imię odwieczne” (Iz 63,16b).

Wiara w czułe ojcostwo Boga podpowiada nam, aby naszymi uczynić słowa proroka i ze skruchą oraz ufnością wołać: „Skryłeś Twoje oblicze przed nami i oddałeś nas w moc naszej winy. A jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem. Myśmy gliną, a Ty naszym twórcą. Dziełem rąk Twoich jesteśmy my wszyscy” (Iz 64,6-7). Nawet jeśli ufaliśmy sobie, nawet jeśli wierzyliśmy, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie (por. Franciszek, 27 marca 2020 r.), to dziś, u początku nowego roku liturgicznego chcemy uchwycić się boskiej nadziei: chcemy zwrócić się ku Bogu, który jest naszym Ojcem. To Ojciec, który o nas nie zapomniał!

**4.** Rozpoczynający się rok duszpasterski zaprasza nas, abyśmy w świetle czułej miłości Ojca zrobili kolejny krok w naszym uczeniu się Eucharystii. Tegoroczne hasło: „Zgromadzeni na świętej wieczerzy” podpowiada nam, aby pamiętając o naszej tęsknocie za Panem w komunii świętej, uświadomić sobie, że Eucharystia to nie tylko ja i Jezus. Eucharystia dokonuje się zawsze w zgromadzeniu, we wspólnocie. Jezus, który przychodzi w czasie Mszy świętej jednoczy nas nie tylko z Sobą, ale także z naszymi braćmi i siostrami.

Kiedy zbieramy się w kościele, nie tworzymy jedynie grupy ludzi, którzy przychodzą na daną godzinę, aby uczestniczyć we Mszy świętej. Wspólnota, która gromadzi się na Eucharystii jest przede wszystkim znakiem wiary i owocem działania Boga, który gromadzi swoje dzieci. Kiedy więc w świątyni widzimy naszych znajomych, sąsiadów, a może i osoby znane jedynie z widzenia, możemy ze zdumieniem odkrywać, że Bóg dzisiaj działa w świecie, gromadząc swoje rozproszone dzieci w jedno (por. J 11,52). On dzisiaj znajduje wiarę w sercach tych, którzy gromadzą się na Eucharystii.

Zgromadzenie liturgiczne, które celebruje Uctę Eucharystyczną, jest także znakiem miłości. Taka wspólnota to znak ludu Bożego, który potrafi zatrzymać się, świętować i ucztować z Bogiem. Ten wymiar bycia razem na Mszy świętej, który podkreślają wspólne śpiewy, wspólne postawy, wzajemna życzliwość jest świadectwem miłości i jedności w świecie pełnym podziałów. To znak miłości i jedności, której źródłem jest sam Bóg.

Wspólnota zebrana na Eucharystii jest w końcu znakiem nadziei. Pięknie jest odkrywać w takiej wspólnocie prorocki znak, który zapowiada ostateczne zgromadzenie wszystkich ludzi w królestwie niebieskim, na ucztę Baranka, jak to pięknie przedstawia Księga Apokalipsy (por. Ap 19,9). Prawdziwe życie, nawet więcej – pełnia życia – wiąże się z doświadczeniem wspólnoty, z ostatecznym przewyciężeniem podziałów, napięć, nieufności (por. Benedykt XVI, Spe salvi, 14-

15). W królestwie Ojca nie będzie dystansu społecznego, a Bóg z czułością otrze wszelką łzę, pokona śmierć, smutek i wszelki trud (por. Ap 21,3-4). Eucharystia przeżywana we wspólnocie już tutaj na ziemi daje nam więc przedsmak nieba (por. KL 8) i jest prorockim znakiem nadziei.

5. W kontekście ograniczeń społecznych, które dotyczą także naszych zgromadzeń liturgicznych, możemy stwierdzić, że Bóg uczy nas wielkiej wartości, jaką jest wspólnota eucharystyczna w sposób paradoksalny! Uczy nas, pozwalając nam doświadczyć jej braku. Uczy nas, wzbudzając w nas tęsknotę i pragnienie.

Drodzy Bracia i Siostry, jakże ważne jest, aby pielęgnować w sobie to pragnienie wspólnotowego przeżywania Mszy świętej! W czasie, kiedy w duchu odpowiedzialności i miłości bliźniego, często nie mamy możliwości uczestniczyć w liturgii, chciałbym za świętym Augustynem powtórzyć wszystkim spragnionym Eucharystii: „to właśnie twoje pragnienie jest twoją modlitwą” (św. Augustyn, Komentarz do Psalmów). Niech w tym roku to pragnienie poszerza się i kształtuje tak, aby nie było jedynie tęsknotą za osobistym spotkaniem z Jezusem, ale obejmowało także gotowość budowania pięknego znaku wspólnoty eucharystycznej.

Chciałbym was gorąco prosić, abyśmy wszyscy razem w dobie ograniczeń pielęgowali w sercu te eucharystyczne pragnienia. Jak bowiem pisze papież Franciszek, świadomość ograniczeń nie tyle jest zagrożeniem, ile staje się okazją aby marzyć i tworzyć wspólny projekt przyszłości (Franciszek, *Fratelli tutti*, 150).

6. Miejmy więc odwagę marzyć o Eucharystii, która pięknem i prostotą celebracji będzie objawiała piękno i miłość samego Boga, fascynując młodych ludzi i pobudzając ich do oddania się na służbę ludowi Bożemu.

Miejmy odwagę marzyć o zgromadzeniu liturgicznym, które z wiarą będzie uczestniczyć w Eucharystii, czerpiąc z niej miłość czułą i otwartą; miłość delikatną i odpowiedzialną; miłość konkretną, która dotyka serc i wzajemnych relacji.

Miejmy odwagę marzyć o Eucharystii, której moc nie będzie zamknięta jedynie w kościele, ale będzie przekraczała mury świątyni i kształtowała nowy styl naszego życia, budując kulturę spotkania, braterstwa i wzajemnego szacunku.

Drodzy Bracia i Siostry, czas, który przeżywamy jest trudnym doświadczeniem, ale wiara podpowiada nam, że nie jest to czas, który musimy jedynie przeczekać. To czas, w którym Bóg jest obecny i działa: On nas kształtuje i uczy nowego spojrzenia na świat, na nasze życie, na to co ważne. To czas, w którym nie możemy jedynie zamknąć się w tęsknocie za tym co minione i co było nam znane. U progu nowego roku liturgicznego w duchu prawdziwie chrześcijańskiej otwartości musimy zwrócić się ku Temu, który przychodzi, aby z Nim przeżywać naszą teraźniejszość, a we właściwym czasie – wraz Nim – nasze pragnienia i marzenia uczynić nową rzeczywistością.

Niech Maryja, Niewiasta czuwająca, nieustannie otwarta na nowość Boga; Ta, która pozwalała się Bogu zaskakiwać, a zarazem była gotowa przyjmować każde Jego Słowo, uczy nas przeżywania obecnego czasu w prawdziwie chrześcijański sposób.

Na czas radosnego oczekiwania z serca Wam błogosławię.

**Biskup Rzeszowski  
+ Jan Wątroba**